

HISTORIA WYCHOWANIA — HISTORY OF EDUCATION

Tomasz Pudłocki

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

IDEA UNIWERSYTETU WEDŁUG ROMANA DYBOSKIEGO

THE IDEA OF UNIVERSITY ACCORDING TO ROMAN DYBOSKI

Abstract

This article presents the idea of university as a community of scholars and students due to the chosen publications of Roman Dyboski (1885–1945). Dyboski, professor of English philology at the Jagiellonian University, many times spoke on the role of a university in the changing political, social as well as economic conditions of interwar period, giving speeches not only in Poland but also in Great Britain and the United States of America. He believed that universities should always meet the state's expectations and needs, however not always agreed with the current different states' educational politics.

Key words: Roman Dyboski, University, professors, students, humanities and science, Poland, Great Britain, United States of America

Słowa kluczowe: Roman Dyboski, uniwersytet, profesorzy, studenci, nauka, Polska, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone Ameryki

Nauka jest rzeczą wieczną i ogólnoludzką; życie jej powinno się toczyć niezależnie od bieżących przemian społecznych i politycznych. W rzeczywistości jednak nie tylko dorobek naukowy pojedynczego uczonego lub całego narodu zawsze nosi w większym lub mniejszym stopniu piętno zarówno osobiste jak plemienia, ale także sama istota dążeń, zagadnień, celów pracy naukowej każdego czasu zależy w znacznej mierze od chwilowych potrzeb i warunków danego środowiska społecznego i narodowego (R. Dyboski, 1928b, s. 565).

Roman Dyboski (1883–1945) w literaturze znany jest przede wszystkim jako pierwszy profesor filologii angielskiej na ziemiach polskich. Absolwent uniwersytetów w Krakowie i w Wiedniu, dodatkowe studia odbył w Oksfordzie. Jego błyskotliwą karierę przerwała I wojna światowa i siedem lat, które spędził w niewoli w Rosji i na Syberii. Czas

ten, który barwnie opisał w swoich wspomnieniach, pozwolił mu już po powrocie do wolnej Polski stać się od 1922 r. jednym z najlepszych specjalistów od spraw wschodnich. Z kolei wykształcenie zdobyte na uniwersytetach zachodnich i liczne wyjazdy zagraniczne spowodowały, że w swojej pracy umiejętnie wykorzystywał doświadczenie zarówno Wschodu, jak i Zachodu, co było rzadkie w realiach Polski międzywojennej.

Cytat, od którego rozpocząłem niniejsze rozważania, wskazuje jednak na inne aspekty działalności publicznej krakowskiego anglisty. Dyboski był bowiem nie tylko wytrawnym humanistą, ale w wypowiedziach publicznych mocno wykraczał poza swoją dziedzinę wiedzy. Był przy tym niezmiernie cennym współpracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych na terenie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w dziedzinie promowania pozytywnego wizerunku Polski w okresie międzywojennym. Jego liczne wyjazdy zagraniczne, wykłady w instytucjach kulturalno-naukowych i uczelniach, zaangażowanie w prace na rzecz zbliżenia kręgów intelektualistów polskich i anglosaskich oraz oscylowanie pomiędzy środowiskiem uczonych i dyplomatów spowodowały, że krakowski anglista wielokrotnie zabierał głos jako ekspert w różnych gremiach Starego i Nowego Kontynentu na tematy dotyczące polityki, gospodarki, społeczeństwa czy szeroko pojętej kultury (T. Pudłocki, 2015a, *passim*; tenże, 2014b, s. 101–122). To spowodowało, że Dyboski był jednym z najbardziej znanych polskich profesorów — paradoksalnie jednak nie ze względu na swoje dokonania w dziedzinie wiedzy, którą reprezentował, ale przede wszystkim w zakresie nauk historycznych i politologicznych (H. Baërlein, 1936, *passim*; M. Jurjewicz, 1930, *passim*; tenże, 1932, *passim*; D.W. Hazen, 1933, *passim*). Wśród licznych tematów, które dominowały w jego wypowiedziach publicznych, najczęściej utrwalanych w formie pisanej, były tematy dotyczące szkolnictwa, oświaty, w tym roli i znaczenia uniwersytetów w zmieniających się realiach okresu międzywojennego.

Pomimo iż życie oraz działalność Romana Dyboskiego były już przedmiotem różnych studiów, tematyka jego zainteresowań oświatowych nie stanowiła, jak dotąd, przedmiotu studiów (Z. Krajewska, 1968, *passim*; J. Krzyżanowski, 1946, s. 111–123; tenże, 1957, s. V–XX; M. Laskowska, W. Tarnawski, 1946, s. 33–35; T. Bela, E. Mańczak-Wohlfeld, 1997, *passim*; T. Bela, 2000, s. 286–288). W niniejszym szkicu chciałbym się skupić na kilku wybranych problemach, które poruszał krakowski anglista. Interesuje mnie przede wszystkim kwestia, w jaki sposób Dyboski pojmował ideę uniwersytetu i co przez nią rozumiał. Wśród problemów badawczych, które chciałbym poruszyć są także: 1) kondycja i obowiązki społeczności akademickiej (profesorów i studentów), 2) rola uczelni wobec zmian polityczno-gospodarczych w okresie międzywojennym, 3) znaczenie wyższego wykształcenia dla społeczeństwa i państwa i wypływającego z niego prawa i obowiązki.

Podstawą moich rozważań są przede wszystkim drukowane teksty Dyboskiego — efekty jego prelekcji, wypowiediane przed różnymi gremiami w kraju oraz poza jego granicami i ogłaszane z różnych okazji. Część z nich to refleksje z zakresu oświaty uniwersyteckiej, zamieszczone jakoby na marginesie głównych wywodów, dotyczących innej tematyki. Inne wypowiedzi Dyboskiego znajdują się w tekstach poświęconych życiu intelektualnemu czy to w Polsce, czy w krajach anglosaskich, zarówno polsko-, jak i an-

głojeźyczne. Najważniejszym źródłem są dla mnie publikacje *stricte* dotyczące tematyki, w których autor wykazywał się niejednokrotnie dużym wyczuciem i znawstwem problematyki poruszanej przez niego. Cel tych wypowiedzi był bardzo różny. Warto bowiem pamiętać, że Dyboski nie tylko był siostrzeńcem ministra Tadeusza Łopuszańskiego, ale i sam, zwłaszcza w połowie lat 20. XX w. miał ambicje ministerialne. Co więcej, pomimo iż różne propozycje teoretyczne Dyboskiego nie zostały wcielone w życie, to ogłaszane były na łamach poczytnych pism. Sam autor dbał też, aby odpowiednie osoby w państwie miały okazję się z nimi zapoznać (T. Pudłocki, 2015a, s. 310).

WYŻSZA UCZELNIA — ROLA I ZADANIA W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI

Jednym z problemów, który najbardziej interesował Romana Dyboskiego była kondycja uczelni wyższej w zmieniającej się rzeczywistości. Niemal w każdym ze swoich pism zwracał uwagę na powiązania między szkołami wyższymi a państwem. Uważał bowiem, że uniwersytety powinny w pełni uczestniczyć w życiu państwa, a państwo miało obowiązek wspierać rozwój badań i kształcenie na uniwersytetach. Co więcej, Dyboski zaznaczał, że „tylko przez podniesienie i rozpowszechnienie wiedzy obywatelskiej i kultury parlamentarnej” może dojść do rozwoju życia w Polsce (R. Dyboski, 1922, s. 119). Widział realizację tego procesu w szerokim teoretycznym i praktycznym przygotowaniu przyszłych obywateli do życia, za co w części odpowiedzialna była właściwa edukacja na poziomie wyższym. Takie postulaty wysuwał w książce zbiorowej *O naprawę Rzeczypospolitej*:

w warunkach życia dzisiejszego, jeżeli ważne jest, by człowiek wykształcony wiedział o czasie i przestrzeni, jako nieodzownych kategoriach ludzkiego myślenia, o podmiocie i przedmiocie, jako zasadniczych czynnikach każdego przeżycia, to nie mniej niezbędne jest, by miał zbudowane na wiekowych doświadczeniach ludzkości pojęcie o kategoriach prawa i obowiązku w życiu obywatelskim, o kategoriach swobody jednostki i zależności społecznej w systemie równowagi państwowej, o kategoriach wolnej inicjatywy i kolektywistycznego unormowania w sferze gospodarstwa narodowego. Pewne podstawowe fakty, składające się na różne dzisiejsze poglądy i programy w tych sprawach, powinien, moim zdaniem, każdy słuchacz filozofii poznawać z ogólnie obowiązujących wykładów o tych przedmiotach (R. Dyboski, 1922, s. 122).

Do problemu właściwego wykształcenia uniwersyteckiego wobec nowych realiów po I wojnie światowej Dyboski powracał wielokrotnie. Kiedy 28 grudnia 1928 r. Dyboski przebywał w Toronto, podczas swego półrocznego pobytu w USA i Kanadzie, na dorocznym zebraniu The Modern Language Association of America wygłosił odczyt pt. *Problems of University Education in Post-War Europe* (T. Pudłocki, 2015b, s. 243–264). Już na wstępie zauważył, że doświadczenie wykładania na uczelniach Nowego Świata dało mu doskonałą okazję do porównania dwóch systemów — anglosaskiego (amerykańskiego i brytyjskiego) oraz europejskiego. Jak pisał:

Thus, the American universities — and similarly, the old English ones, to which they are akin in essence — seem determined to introduce a more intellectual tone, and more of the

element of training for research, into their educational activities, while on the other hand the Continental European universities, which (like the Scottish ones) had always predominantly been seminaries of intellectual instruction for specialists, are eager to extend their work more and more into the domain of moral education and physical culture as well (R. Dyboski, 1929b, s. 1).

Różnice w programach nauczania i w całej idei uniwersyteckiego kształcenia Dyboski dostrzegał jeszcze przed wojną. Wróciwszy w 1908 r. z Anglii (a nie był to jego pobyt na Wyspach) pisał: „[...] uniwersytet kontynentalny służy wyłącznie wykształceniu intelektualnemu, zaś angielski jest zakładem wychowawczym” (R. Dyboski, 1909, s. 9). Dyboski rozróżniał jednak pomiędzy starymi uczelniami (Oksford i Cambridge), które więcej kładły nacisku na przedmioty humanistyczne i formowanie cnót obywatelskich przyszłych mężów stanu, a nowymi, jak Uniwersytet Londyński i inne szkoły wyższe założone na jego wzór. Młodsze uczelnie angielskie skupiały się bardziej na kształceniu specjalistów z różnych dziedzin, uwypuklając w procesie nauczania rolę przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz języków nowożytnych. Co więcej, umożliwiały zdobycie wykształcenia drogą korespondencyjną, co przez długie lata było niemożliwe na dwóch najstarszych uniwersytetach brytyjskich (R. Dyboski, 1928c, s. 41). Dyboski w swoich refleksjach zauważał, że coraz większa liczba studentów, świadoma znaczenia przygotowania fachowego w dorosłym życiu, wymuszała zmiany w programach nauczania nawet w Oksfordzie i Cambridge (R. Dyboski, 1934c, *passim*). O ile jednak stare uczelnie zaczęły kształcić bardziej praktyczne, tak nowe, aby technokracja i specjalizacja nie ugodziła w „sam rdzeń ideowy prawdziwej kultury akademickiej” (R. Dyboski, 1934c, s. 46), zaczęły naśladować dwa najstarsze uniwersytety, nie tylko pod względem formy i ceremoniału, ale nade wszystko pod względem działania wychowawczego. Dyboski taką harmonię w dialogu intelektualnym stawiał za wzór polskim decydom w sprawach oświatowych (R. Dyboski, 1934c, s. 46; *tenże*, 1924a, s. 9).

Dyboski zauważył, że zmiany w systemie edukacji na świecie rozpoczęły się na szerszą skalę w XIX w., wraz z rozszerzeniem dostępu do oświaty. Wiedza przestała być zarezerwowana dla elit. W ramach klasy średniej powstała inteligencja, „ważna i potrzebna część społeczeństwa” (R. Dyboski, 1929b, s. 2), która jednak nie była postrzegana, ani jako warstwa uprzywilejowana, ani rządząca. Zmiany te objęły również Europę Środkowo-Wschodnią, gdzie w XIX w., wraz ze zniesieniem pańszczyzny i udostępnieniem oświaty dla warstw najniższych, nastąpiły gwałtowne zmiany społeczne. Swoistego rodzaju pęd ku oświacie spowodowany był również chęcią podniesienia swojej pozycji społecznej. Umożliwiała to przede wszystkim praca w administracji państwowej. Ale — jak zauważył Dyboski — o ile zaraz po Wielkiej Wojnie nowo powstałe lub odtworzone państwa potrzebowały dużej liczby wykształconych specjalistów, tak małe organizmy państwowe, jak Łotwa czy Estonia szybko zaczęły cierpieć z powodu ich nadwyżki. W Stanach sytuacja była o tyle inna, że handel i przemysł wciąż były w stanie przyjmować ogromne rzesze absolwentów wyższych uczelni i zapewnić im godziwe warunki życiowe. Ale nawet i tam nadmiar studentów był widoczny — brak było akademików i stypendiów dla wszystkich, dlatego wielu z nich musiało się imać najróżniejszych prac fizycznych, by przeżyć (R. Dyboski, 1934c, s. 46–47).

Problem wychodzenia uczelni naprzeciw nowym wyzwaniom, a zarazem polityka poszczególnych państw wobec szkół wyższych stale pojawiały się w tekstach Dyboskiego. W sprawozdaniu z Międzynarodowego Zjazdu Profesorów Szkół Akademickich w Oxfordzie, który się odbył w dn. 29 VI – 2 VII 1934 r., podkreślił, że o ile „ze szczególnym zainteresowaniem oczywiście słuchano przedstawicieli Francji i Niemiec” (R. Dyboski, 1934b, s. 72), o tyle na podstawie słów samych uczonych z tych krajów łatwo było zauważyć różnice między polityką oświatową pomiędzy nimi: „[...] Francja na Kongresie zaprezentowała się nam jako demokracja liberalna w rozkładzie, Niemcy — jako dyktatura w całej bezwzględności triumfu” (R. Dyboski, 1934b, s. 72). Dyboski w swoim sprawozdaniu nie krył, że model niemiecki, dążący do bezwzględnego podporządkowania wszelkich przejawów życia akademickiego w państwie, był mu obcy. Używał przy tym takich określeń jak centralizacja, drastycznie przeprowadzona reglamentacja administracyjna profesury, militarystyczny precedens — pokazują one jego nastawienie wobec tak szerokiej ingerencji struktur państwowo-politycznych w życie uczelni (R. Dyboski, 1934b, s. 73–74). Dyboski wypowiadał się podczas sesji, dotyczącej przepełnienia uniwersytetów. Jak napisano w „The Oxford Times”: „Prof. Roman Dyboski, of the University of Cracow (Poland) gave an illuminating insight into University conditions in his country” (AN PAN/PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, K III – 90 [University Teachers' Association. International Conference at Oxford, „The Oxford Times” z 6 VII 1934 r.]).

Świadomy przepełnienia szkół wyższych, Dyboski — w kwestii rozszerzenia dostępu do edukacji — popierał rozwiązania brytyjskie, które i na ziemiach polskich realizowane były od dziesięcioleci. Postulował wspieranie przez uczelnie różnych form pozaakademickiego kształcenia dorosłych, jak uniwersytety ludowe, powszechne wykłady naukowe, kursy wakacyjne, odczyty radiowe itd. (R. Dyboski, 1934b, s. 80–81)¹. Temu zagadnieniu poświęcił sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Oświatowego w Cambridge, który odbył się w dn. 22–29 VIII 1929 r. Sam kongres w dużej mierze dotyczył bowiem oświaty dorosłych i zaangażowania szkół wyższych w jej propagowanie i rozwój. Dyboski, poza przeglądem działalności różnych instytucji zajmujących się tym zagadnieniem w Wielkiej Brytanii i w Polsce, skupił się na ukazaniu dokonań różnych krajów w tym zakresie. Streszczając wywody różnych mówców podkreślił, że „głównym i ostatecznym celem kształcenia dorosłych musi być urobienie sprawnej i twórczej osobistości ludzkiej, nacechowanej pełnią rozwoju, harmonią i równowagą” (R. Dyboski, 1930b, s. 63). Dyboski przemawiał na kongresie, w dużej mierze streszczając swoje wywody z broszury *Nauka i oświata pozaszkolna* (1924). Podkreślił w swojej wypowiedzi, że

żyjemy, jak nam powiedział [William Heard] Kilpatrick, w erze dynamicznego, a nie statycznego porządku społecznego; musimy się liczyć z tym, że i w Europie, jak w Ameryce, zmiana zawodów i środowisk społecznych w życiu jednostki stanie się zjawiskiem powszechnym i częstym, i musimy wyrabiać zdolność do zastosowania w zakresie szerokim, a nie tylko sprawność na polu ograniczonym (R. Dyboski, 1930b, s. 66).

¹ Dyboski czerpał wzorce m.in. z pracy Uniwersytetu Jagiellońskiego, który od kilkudziesięciu lat realizował tego typu zadania edukacji pozauniwersyteckiej – zob. szerzej: M. Stinia, 2014, s. 271–310.

Dyboski, wbrew wielu obecnym na zjeździe uczonym, zwłaszcza reprezentującym naukę niemiecką, uważał, że ideałem kształcenia, godnym naśladowania, był Johann Wolfgang Goethe i jego „wszechstronność myśli”. Postulował zatem w pracy oświatowej powrót do humanizmu, który pozwala na wyrobienie „pewnego zasobu ogólnej wiedzy fachowej u każdego należycie kształconego człowieka” (R. Dyboski, 1930b, s. 66). Podkreślał znaczenie nauki historii, umożliwiającej człowiekowi rozeznanie w obecnej sytuacji i wyrabiającej w nim poczucie idealizmu. „Idealizm zaś musi znajdować wyraz w pewnym wznoszeniu się ponad bezpośrednie potrzeby bieżącego życia społecznego, choćby potrzeby najbardziej krzyczące” (R. Dyboski, 1930b, s. 67). Rozwiązanie zatem Dyboski widział w racjonalnym i dostosowanym do szerokich potrzeb społecznych programie nauczania. Dyboski promował korzystanie z najnowszych zdobyczy ludzkości w szerzeniu oświaty. W pierwszej kolejności wymieniał prasę oraz radio. Postulował także pewne rozwiązania, które uczeni polscy dość niechętnie przyjmowali — pisanie książek naukowych „stylem jasnym i wykwinnym”, wzorując się na Anglikach i częściowo nawet na Niemcach. „Nie może być wątpliwości, że chcąc naprawdę naukę uczynić popularną wśród naszego społeczeństwa, na ogół nieco płytkiego i lekkomyślnego, trzeba zaszcześcić na drzewie naszej twórczości naukowej przymioty stylistyczne literatury naukowej Zachodu” (R. Dyboski, 1924a, s. 11)². Dyboski nie tylko mówił o tym, ale i sam wielokrotnie wypowiadał się na łamach prasy, zwłaszcza krakowskiego „Czasu”, oraz jako prelegent radiowy (R. Dyboski, 1937a, s. 7; tenże, 1938c, s. 6).

Aby jednak uczelnie mogły w pełni realizować swoje zadania edukacyjne musiały być dobrze finansowane. W tej materii Dyboski nie miał żadnych wątpliwości. Co więcej, odwoływał się do sukcesu Uniwersytetu Londyńskiego, od samego początku swego istnienia mocno wspieranego przez miejscowych kupców i ich stowarzyszenia. Nie bez powodu, jak mówił bowiem na stuleciu uczelni — wówczas największej w całym imperium — zadaniem szkoły wyższej jest

„wskazywanie drogi do słodkiego rozsądku w stosunkach ludzkich”. To hasło znajdzie echo i u kupca i u uczonego: obaj niczego bardziej nie pragną, jak żeby „słodki rozsądek” w stosunkach między narodami wziął nareszcie górę nad wszelkim fanatyzmem — czy rasowym czy wyznaniowym, czy socjalnym, czy ekonomicznym, czy wreszcie intelektualnym; bo o tym my, profesorowie najlepiej wiemy, jakie spustoszenia szerzyć może (R. Dyboski, 1927a, s. 1–2).

Dyboski uważał bowiem, że tylko harmonijna współpraca między szkołami wyższymi, państwem oraz inicjatywami prywatnymi może dać pożądane efekty „w dziedzinie poznania i przemyślenia ważnych dla ludzkości zagadnień” (R. Dyboski, 1934b, s. 84). Pisał dalej zatem: „Pełnić swą naczelną funkcję poszukiwania prawdy i objawienia jej światu, uniwersytety doniosłe acz pośrednio przyczynią się do tego, że wreszcie nie siła, lecz słuszność rozstrzygać będzie o sprawach spornych wśród społeczeństw” (R. Dyboski, 1934b, s. 84).

² Dyboski, co wielokrotnie podkreślano, był doskonałym mówcą. To, że ówczesni prelegenci w Polsce często nie posiadali daru krasomówstwa w porównaniu do uczonych zachodnioeuropejskich zauważał choćby warszawski polonista Wacław Borowy – zob. szerzej: T. Pudłocki, 2015a, s. 302–303, 310.

ZMIENIAJĄCA SIĘ RZECZYWISTOŚĆ A UCZENI

Nauka polska, chlubnie przetrwawszy okres niewoli narodu i tłumienia jego samodzielności kulturalnej, przez wskrzeszenie Państwa ujrzała się postawioną wobec nowych zadań i perspektyw. W epoce porozbiorowej dużo energii zużywać musiała na same akty protestu przeciw uciskowi dnia powszedniego, a zbawczej swobody szukać mogła w abstrakcji, wynoszącej ją ponad smutną codzienną rzeczywistość. W odzyskanym własnym Państwie przeciwnie podstawą nauk musi być afirmacja nowej rzeczywistości, jej naczelnym dążeniem realna współpraca z innymi siłami twórczymi w odrodzonej społeczności. Ta głęboka zmiana objawia się przede wszystkim w zakresie zagadnień, połączonych z rozbudową wznowionej państwowości. Nauka polska, która w stuleciu niewoli nieraz szczytnym wysiłkiem dawała świadectwo idealistycznej tezie, że byt duchowy narodu od cielesnych form bytu państwowego może być niezależny, teraz była jednym z głównych czynników, powołanych do ukształtowania i ustalenia tych właśnie materialnych form egzystencji państwowej (R. Dyboski, 1928b, s. 565).

Roman Dyboski w swoich licznych wypowiedziach publicznych, adresowanych zarówno do odbiorcy polskiego, jak i zagranicznego (przede wszystkim brytyjskiego, czy amerykańskiego) wielokrotnie podkreślał, że uczeni mają obowiązek aktywnie uczestniczyć w życiu państwa. Sam — poza swoją specjalizacją — angażował się czynnie w promocję państwa polskiego w krajach anglosaskich i zbliżenie przede wszystkim polsko-brytyjskie. Uwypuklał zatem przykłady działalności tych kolegów, którzy postępowali podobnie.

Dobrym przykładem tego typu podejścia jest artykuł *Nauka polska jako czynnik państwowotwórczy*, ogłoszony w księdze pamiątkowej, wydanej z okazji dziesięciolecia wskrzeszenia Polski. Cały tekst to enumeracja przykładów zaangażowania licznych uczonych różnych nauk w poszczególne dziedziny życia państwa. Jak bowiem pisał Dyboski:

odkąd z traktatów pokojowych wynurzył się zrab nową naszą państwowość, nie ma żadnej dziedziny pracy państwowotwórczej, w której uczeni nie byliby wzięli udziału wybitnego, często dla tych zadań chwili historycznej rzucając przedmioty swej właściwej pracy naukowej, a nawet sam jej warsztat (R. Dyboski, 1928b, s. 565).

Dla krakowskiego anglisty służba państwu była zatem najwyższym dobrem i zadaniem, które wymagało poświęcenia siebie samego, swych zainteresowań i celów badawczych. Co więcej, przykłady zaangażowania różnych uczonych ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich kraju w sprawy „niepalące zwłoki” były dla niego potwierdzeniem tego, że tego typu postawa to część misji środowiska intelektualnego.

Dyboski ilekroć przemawiał na temat osiągnięć polskiej nauki, podkreślał osiągnięcia rodzimych uczonych. Wyróżniał kilka przestrzeni, w ramach których osiągnęli oni największe sukcesy. Były nimi: 1) zaangażowanie w konferencję paryską i współudział w tworzeniu traktatów bilateralnych z sąsiadami, 2) udział w życiu politycznym, 3) praca na rzecz rozbudowy sieci uczelni wyższych w kraju, 4) praca nauczycielska i popularnonaukowa wynikająca z ogromnego napływu nowych studentów oraz popytu na wiedzę, 5) stworzenie platformy wymiany myśli i postulatów, jaką było czasopismo

„Nauka Polska”, 6) powstanie nowoczesnych instytutów badawczych (R. Dyboski, 1928b, s. 565–568).

Krakowski anglista z dumą zaznaczał, że polscy specjaliści z chemii, astronomii, nauk medycznych zasiadali w międzynarodowych radach naukowych najlepszych światowych organizacji, a ich wykłady i odczyty na zjazdach specjalistów cieszyły się uznaniem kolegów. Podobnie było z geografami, geologami, botanikami czy marynistami. Liczne konferencje naukowe, w tym m.in. Międzynarodowy Kongres Historyków w Warszawie, był okazją do potwierdzenia, że historia Polski cieszyła się coraz większym zainteresowaniem na świecie, czego dowodem miały być także funkcjonujące katedry kultury i literatury polskiej na uczelniach w Londynie, Paryżu, Rzymie czy Pradze. Dyboski zauważał ponadto, że lata 20. XX w. przyniosły ponadto wzrost liczby stypendiów naukowych i międzynarodowej wymiany studentów, zwłaszcza Polski z Francją i Stanami Zjednoczonymi Ameryki (R. Dyboski, 1934a, s. 318)³.

Dyboski zaznaczał, że prestiż polskich uczonych nie wynikał tylko z ich osiągnięć na polu nauki. Wielu badaczy było ministrami i dyplomatami, polscy prawnicy i ekonomiści brali udział w tworzeniu systemów politycznych po zakończeniu wojny, a trzech kolejnych prezydentów państwa (Gabriel Narutowicz, Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki) było uprzednio profesorami szkół wyższych. Jak podkreślał:

Both historians and specialists in language and literature are working earnestly at the renewal of Poland's historical connections with the great centres of Western civilisation; and some of them are trying to perform the double task of interpreting a great foreign nation to Poland at home, and Poland to the nation abroad (R. Dyboski, 1934a, s. 318)⁴.

Na polu propagandy kulturalnej za granicą wśród jej pionierów Dyboski w pierwszej kolejności wymieniał siebie, a dopiero potem Juliana Krzyżanowskiego (Londyn), Wacława Lednickiego (Bruksela), Romana Pollaka (Rzym), Mariana Szyjkowskiego (Praga). Ale nie tylko te osoby cenił:

Najbliższą naszą aliantkę Francję przez wykłady w Paryżu informowali o rzeczach polskich zmarły prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, następca jego Jan Rozwadowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego M.[arceli] Handelsman i inni przygodni prelegenci z kół naukowych polskich. Wreszcie na całym szeregu kongresów naukowych w różnych ośrodkach życia duchowego Europy świetnie w tych latach reprezentuje kulturę naszą znakomity klasycysta warszawski Tadeusz Zieliński, członek Akademii Brytyjskiej i honorowy doktor Uniwersytetu oksfordzkiego (R. Dyboski, 1928b, s. 566)⁵.

Ideą uczonego dla Dyboskiego byli profesorowie „wielkiej klasy”, którzy poza katedrą uniwersytecką zaangażowani byli w działalność polityczną. Najlepszym przykładem dla niego był lord Balfour, „wybitny polityk i niepospolity filozof w jednej osobie”

³ Zob. szerzej: T. Pudłocki, 2014a, s. 374–389.

⁴ Naturalnie w pierwszej kolejności miał na myśli siebie, zwłaszcza że na tym polu odnosił największe sukcesy – zob. szerzej: T. Pudłocki, 2015a, s. 97–317.

⁵ To samo powtórzył w prelekcji *Educational and Intellectual Progress in Poland*, którą wygłosił w Chicago 12 II 1929 r. – zob. szerzej: AN PAN/PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, K III – 90 (szkice wykładów amerykańskich).

(R. Dyboski, 1936, s. 5–6)⁶, czy hrabia Leon Piniński, były namiestnik Galicji oraz prawnik, a przy tym dobry znawca sztuk Williama Shakespeare’a. Z ogromnym uznaniem pisał także o Witoldzie Rubczyńskim, Władysławie Natansohnie, Wilhelmie Creizenachu, Marianie Zdziechowskim czy Stanisławie Tarnowskim — były to dla niego nie tylko autorytety naukowe, ale i moralne (AN PAN/PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, K III – 90 [artykuł *An Old Student’s Tribute to Professor Morawski*, s. 298–304]; R. Dyboski, 1911, *passim*; tenże, 1937c, *passim*, tenże, 1937d, *passim*; tenże, 1938a, b, c, d, e, *passim*).

Dyboski uwypuklał przykłady tych kolegów i uczonych, którzy umieli połączyć pracę naukową z popularyzatorską, stając się swoistego rodzaju ambasadorami zbliżenia kulturalnego między różnymi grupami społecznymi, narodami czy państwami. Dyboski, który sam prowadził tego typu działalność, bardzo mocno cenił ją u innych. Dobrym przykładem był m.in. lektor języka angielskiego w UJ Michał Dziewicki, daleko wykraczający poza obowiązki praktycznego uczenia języka studentów, a przy tym człowiek wielu pasji i świetny nauczyciel, czy długoletni przyjaciel anglisty — warszawski polonista Wacław Borowy (R. Dyboski, 1928d, *passim*; tenże, 1929a, *passim*; tenże, 1948, *passim*; T. Pudłocki, 2015a, s. 249–261).

Dyboski za innymi uczonymi wierzył, że nauczyciele akademicki, którzy spotykają się podczas gremiów międzynarodowych i „radzą nad losami swych szkół” zmieniają „jutro narodów” (R. Dyboski, 1934b, s. 83). Wynikało to z przekonania o jedności cywilizacyjnej Europy i świata i ze specjalnej misji uniwersytetów w jej podtrzymywaniu i rozwijaniu. Co więcej, chociaż profesorowie nie byli nadzwyczajnie dobrze opłacani za swoją pracę, to ich prestiż w oczach społeczeństwa był wciąż znaczny. Dyboski dostrzegał, że uczeni na kontynencie europejskim zarabiali dużo mniej niż ich koledzy w Wielkiej Brytanii i USA, ale za to cieszyli się od nich zdecydowanie większym poważaniem. Niemniej jednak „unaukowienie” porządku studiów po zakończeniu Wielkiej Wojny spowodowało zmiany i w postrzeganiu profesury na Wyspach — zaczęła się ona cieszyć coraz większym uznaniem w oczach społeczeństwa:

coraz częściej i ściślej powołanie badacza naukowego z zawodem profesorskim się kojarzy; coraz więcej słyszymy w życiu kulturalnym Anglii o „szkołach”, stworzonych w różnych uniwersytetach przez wybitnych profesorów i odwiedzanych przez adeptów danej nauki z całego świata (R. Dyboski, 1934c, s. 44)⁷.

Dyboski, chociaż czuł się dumnym członkiem międzynarodowej korporacji uczonych, dostrzegał też i kłopoty świata, który współtworzył. W jego tekstach odbijało się echo narzekania na przeciążenie pracą dydaktyczną, które zakłócało badania naukowe profesorów, jak i wpływało na jakość nauczania. Dyboski nie pochwalał rozwiązań proponowanych przez rząd, pomimo, że zdawał sobie sprawę, że kryzys ekonomiczny mocno nadwyrężył finanse publiczne. Zupełnie otwarcie wypowiadał się też przeciwko ograniczeniu dochodów kadry nauczającej oraz obcięciu wydatków na naukę. Nie podobała mu

⁶ Zob. szerzej: R. Dyboski, 1930a, s. 372–389; tenże, 1923, s. 239–265.

⁷ O różnicach w zarobkach między profesorami brytyjskimi a polskimi pisała w takich słowach Helena Willman-Grabowska „profesor jest arystokratą, choćby był najzagorzalszym członkiem Labour Party. Doskonale opłacany, mający łatwość otrzymywania wszelkich pomocy naukowych, otoczony jak najlepszymi warunkami moralnymi i materialnymi, pracuje długo i owocnie” (H. Willman-Grabowska, 1929, s. 522–526).

się likwidacja wielu katedr uniwersyteckich w ramach tzw. rugów jędrzejewiczowskich oraz ograniczenie autonomii uczelni (R. Dyboski, 1934a, s. 316; tenże, 1937b, s. 5–7). Dlatego podpisał się pod uchwałą Walnego Zgromadzenia członków Polskiej Akademii Umiejętności 12 XII 1932 r. w sprawie rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich, dołączając się do głosów zaniepokojenia wokół zmian prawa oświatowego w Polsce (*Jeszcze o sprawie...*, 1933, s. 6–8)⁸. Realizując ideał aktywnego uczonego, czynnie uczestniczącego w ważnych wydarzeniach państwowych, opublikował też aż w trzech wersjach tekst *Wolność nauki a interes państwa*, w którym wyraźnie opowiedział się przeciwko ograniczaniu autonomii i zbytnej ingerencji państwa w życie szkół wyższych. Podkreślił przy tym, że utrzymanie równowagi między twórczym pierwiastkiem wolności a porządkującym pierwiastkiem autorytetu było ważnym zadaniem, przed którym stało państwo polskie (R. Dyboski, 1932a, s. 1; tenże, 1932b, *passim*; tenże, 1933, s. 105–112).

Dyboski zauważał, że tego typu polityka państwa nie była bynajmniej jedynie specyfiką Polski. Obserwował dążenie do ściślejszego podporządkowania uniwersytetów interesom państwa niemal w całej Europie. Jego zdaniem przechodzenie od indywidualizmu i decentralizacji, charakterystycznych dla szkolnictwa wyższego w XIX w., w kierunku scentralizowanych rządów państwa było typowe dla współczesnej mu epoki. Nie oznaczało to wcale, że pochwalał, aby uczeni godzili się z tymi procesami (R. Dyboski, 1934a, s. 317).

UCZELNIA WOBEC STUDENTÓW — STUDENCI WOBEC UCZELNI

Roman Dyboski w swoich rozważaniach sporo miejsca poświęcił studentom. Interesowały go różne zagadnienia: poziom ich fachowego przygotowania przez uczelnie, jakość zdobywanej wiedzy, warunki materialne i społeczne, w których żyli, jak również program kulturalno-naukowy, który uczelnie oferowały swoim wychowankom.

Chociaż sam gros swojego czasu i energii poświęcił wykładom na obcych uniwersytetach, a sprawa wymiany profesorów i studentów urastała do jednego z najważniejszych zagadnień poruszanych na międzynarodowych zjazdach oświatowych w dwudziestolecie, Dyboski był raczej sceptycznie do niej nastawiony. W 1934 r. pisał:

Przyczynia się ona [wymiana międzynarodowa — T.P.] niepomnie do bliższego poznania się narodów i do rozszerzenia widnokręgów zarówno nauczycieli jak uczniów; ale ktokolwiek w ruchu tym brał udział — a jako były prelegent w uniwersytetach angielskich i amerykańskich oraz w Pradze i Genewie mówię tu na podstawie pewnego doświadczenia — ten nie może chyba mieć iluzji, żeby gościnne występy obcych profesorów, choćby trwające przez całe trymestry lub też okresie studiów akademika w uniwersytetach obcych krajów, choćby przedłużone na całe lata, mogły wobec znacznych różnic w ustroju szkół akademickich

⁸ Nie wszyscy uczeni podzielali to zdanie, zob. m.in.: J. Borowik, 1929, s. 111–125; B. Suchodolski, 1929, s. 204–257. Wielokrotnie wypowiadał się na ten temat na wielu zjazdach Z. Lempicki, ogłaszając swe tezy m.in. na łamach „Nauki Polskiej”, „Przeglądu Współczesnego”, w *Księdze Pamiątkowego I-go Ogólnopolskiego Zjazdu nauczycieli-polonistów*, Warszawa 1924, czy też w broszurze *Polska i polskość w nauczaniu polskiego*, Kraków 1930, która wyszła nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

i porządku nauki stanowić integralną część systematycznego wykształcenia uniwersyteckiego (R. Dyboski, 1934b, s. 79).

W przypadku zagadnienia treści nauczania, Dyboski postulował szerokie wykształcenie uniwersyteckie studentów. Miało ono stanowić podstawę wiedzy fachowej i wyrabiać w absolwentach cechy obywatelskie — ważne nie tylko dla przyszłego dobrobytu państwa, ale i rozwoju wszystkich społeczeństw na świecie⁹. Tego typu podejście powinno — według niego — dominować w nauczaniu już na poziomie szkoły średniej. Przykładowo na zjeździe *The World Federation of Teachers' Associations* w Edynburgu w dn. 20–28 lipca 1925 r., zaznaczył, „że jedną z przeszkód przeciwko międzynarodowemu zbliżeniu i zbrataniu jest przyjęty wszędzie sposób nauczania w szkołach historii, jednostronnie idealizujący i wywyższający naród własny, a siejący niechęć do innych i umniejszający ich znaczenie” (R. Dyboski, 1925b, s. 237). Podkreślał, że kraje europejskie, pomimo niekiedy mocno posuniętego szowinizmu w nauczania historii i tak przewyższały Stany Zjednoczone Ameryki. Tam bowiem w większości szkół średnich nie tylko nie uczono innej historii niż tylko własnego kraju, ale i nie uczono innego języka nowożytnego, jak angielski (R. Dyboski, 1925b, s. 237).

Przemawiając w School of Slavonic and East European Studies w King's College w Londynie 15 listopada 1933 r., podczas serii wykładów zorganizowanych przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych¹⁰, Dyboski mówił o problemach kulturowych odrodzonej Polski. Wśród wielu zagadnień, które poruszył był też problem wyższego wykształcenia w Polsce. Podkreślił, że pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości charakteryzowały się dużym optymizmem i wolą rozbudowania sieci uniwersytetów, zwłaszcza tam, gdzie były wcześniejsze ośrodki kształcenia na poziomie wyższym, zniesione przez zaborców (R. Dyboski, 1934a, s. 314). Tego typu polityka nadwyrężyła zarówno finanse państwa, jak i rezerwy intelektualne, choć odpowiadała zapotrzebowaniu mas na wyższe wykształcenie. Okazało się jednak, że liczba studentów kształconych w Polsce kilkakrotnie przewyższała tę pobierającą naukę na Wyspach. Co więcej, że stare uczelnie brytyjskie dumne były z faktu niewielkiej liczby studentów, gdy tymczasem w Polsce tendencja była odwrotna (R. Dyboski, 1934a, s. 314; tenże, 1934c, s. 47). Dyboski postulował rozwiązania brytyjskie: „[...] ośmielam się bez ogródek powiedzieć, że arystokratyzację naszych uniwersytetów — oczywiście w znaczeniu duchowym — uważałbym za zwrot pożądaný” (R. Dyboski, 1924a, s. 9).

Tendencja wzrostu wykształconych osób była charakterystyczna dla epoki. Był to problem szeroko dyskutowany w ówczesnym świecie i sądząc po jego wypowiedziach Dyboski nie był zwolennikiem liczniejszego niż przed wojną przyjmowania studentów w szeregi uniwersytetów (R. Dyboski, 1925b, s. 247–248). Wzrost liczby studiujących miał bowiem swoje konsekwencje. Jedną z nich był problem znalezienia przez absolwentów wyższych uczelni pracy odpowiedniej do wykształcenia, a co za tym idzie — ogromne bezrobocie, jak i rozgoryczenie wśród inteligencji. Najlepszym przykładem

⁹ Bardzo ciekawym głosem o znaczeniu nauk humanistycznych i przyrodniczych w wykształceniu poszczególnych jednostek, ale i dla państwa, jest rozmowa między profesorami Romanem Dyboskim i Michałem Siedleckim – zob. R. Dyboski, M. Siedlecki, 1937, *passim*.

¹⁰ Na temat tej inicjatywy zob. szerzej: T. Pudłocki, 2015a, s. 113–114.

były ówczesne Niemcy, dotknięte wielkim kryzysem gospodarczym po 1929 r. W Polsce problem nie był aż tak widoczny ze względu na duże zaniedbania w wykształceniu pośród byłych rosyjskich poddanych, którzy weszli w skład państwa polskiego po 1918 r., Dyboski zauważał jednak, że duży przyrost naturalny w Polsce i w tej kwestii będzie miał swoje negatywne konsekwencje (R. Dyboski, 1934a, s. 315). Był jednak zdziwiony wiarą Polaków w „zbawienność wykształcenia uniwersyteckiego” (R. Dyboski, 1934c, s. 47).

Dyboskiego na tyle interesował problem przepełnienia uniwersytetów, że wielokrotnie do niego wracał. Kiedy na przełomie czerwca i lipca 1934 r. uczestniczył w Międzynarodowym Zjeździe Profesorów Szkół Akademickich w Oxfordzie, pracował w sekcji, która zajmowała się tym problemem. Jak podkreślał:

Dotychczas tylko Ameryka zdecydowała się bez zastrzeżeń wkroczyć na drogę demokratyzacji kultury akademickiej obdzielić pewnymi przeciętnymi jej racjami ogromne masy studentów, choćby kosztem powszechnego obniżenia poziomu nauki uniwersyteckiej. W Europie dotąd nie ustały usiłowania nad utrzymaniem czy przywróceniem tego poziomu; przy tym uniwersytety uboższych krajów żadną miarą nie mogą materialnie podoląć potrzebom zgłaszających się rzesz studenckich; a ponadto szybkie narastanie bezrobocia wśród absolwentów szkół akademickich stało się wszędzie krzyczącym problemem społecznym (R. Dyboski, 1934b, s. 75).

Dyboski nie był jednak zwolennikiem rozwiązań drastycznych, a do takich zaliczył niemieckie. Wątpliwości zasadnicze budziły u niego z góry narzucona liczba studentów, zwłaszcza że delegaci niemieccy nie wytłumaczyli zebranym, jakie kryteria stosowano wobec zaaprobowanych i przyjętych na studia kandydatów. Dlatego polski delegat na zjeździe oksfordzkim z zadowoleniem przyjął postulaty zebranych przeciw stosowaniu *numerus clausus* na podstawie innych kryteriów niż naukowe, ograniczaniu dostępu do szkół średnich oraz przeciw zasadzie obowiązkowego „roku pracy” jako stwarzającej uprzywilejowaną konkurencję z zarobkową pracą zawodową. Popierał za to sugestie rozbudowy powszechnych kursów uniwersyteckich, jako odciążających uniwersytety właściwe i wychodzące naprzeciw oczekiwaniom społecznym, a równocześnie dającym dodatkowe zatrudnienie dla wielu nauczycieli i edukatorów (R. Dyboski, 1934b, s. 76–77). Temu zagadnieniu — jego zdaniem dobrze odpowiadającemu potrzebom czasu — poświęcił i inne teksty. Uważał bowiem, że dobrze prowadzona oświata pozaszkolna w formie uniwersytetu ludowego w dużej mierze pozwoli zadowolić rzesze chętnych do poszerzania swej edukacji, a nie obniży jakości pracy uczelni (R. Dyboski, 1934c, s. 48; tenże, 1924a, s. 9–10).

O ile kłopoty finansowe widać było w funkcjonowaniu uniwersytetów amerykańskich, to — według Dyboskiego — były one szczególnie mocno widoczne w Europie. Powojenna recesja odbiła się bowiem na życiu studentów. Wielu z nich było niedożywionych i chorowało, zwłaszcza na gruźlicę. Problem był na tyle szeroki, że zmusił część państw do zapewnienia funduszy na akademiki i bursy dla młodzieży oraz dofinansowanie tanich jadalni. Chociaż w poszczególnych państwach europejskich istniały liczne kluby i stowarzyszenia studenckie, to — w przeciwieństwie do ich brytyjskich i amerykańskich odpowiedników — rzadko zapewniały one swoim członkom zakwaterowanie

i dostęp do przywilejów socjalnych, ze względu na słabą kondycję finansową (R. Dyboski, 1929b, s. 4).

Na problem niedofinansowania życia studentów i braku perspektyw dla nich krakowski anglista zwracał uwagę wielokrotnie. Dyboski uważał, że dom akademicki nie miał być jedynie noclegownią, ale — wzorem kolegów angielskich — miał organizować całe życie studenckie. Mówił o tym na III ogólnopolskim zjeździe akademickich kół prowincjonalnych w Krakowie w dn. 6 V 1927 r. (R. Dyboski, 1927b, s. 3–4); pisał o tym szeroko także w artykule *Nasze domy akademickie a kolegia w Anglii i Ameryce* (R. Dyboski, 1930c, s. 52–61), stawiając je za wzór młodzieży polskiej oraz czynnikiem rządowym:

Z ustroju kolegialnego wynikają bezpośrednio pewne właściwości wychowawcze starych wszechnic angielskich. Szkoła akademicka, której zasadniczym składnikiem są wspólne mieszkania, obejmuje oddziaływaniem swym nie tylko wykształcenie umysłowe studenta, ale cały rozwój jego osobistości, jego charakter i jego stosunki życiowe. Wśród współlokatorów w kolegium oraz między nimi i ich wychowawcami, zadzierzga się węzły dożywotniej przyjaźni; do starych murów kolegium i jego wiekowej tradycji, wreszcie do wszechnicy, której ono jest częścią organiczną, wyrabia się przywiązanie, które również trwa całe życie i pozostaje niewygasłe, nawet gdy zajęcia zawodowe daną jednostkę bardzo oddalą od sfery zainteresowań akademickich. To wzruszające przywiązanie do dawnej *Alma Mater*, zawsze żywe u Anglików i tak samo u Amerykanów, wyraża się nie tylko przez częste w późniejszym życiu odwiedziny w miejscach młodocianych studiów, nie tylko przez hojne datki i fundacje na rzecz wszechnic i kolegów, ale nade wszystko przez wierność dla pewnych zasad honoru stanowego i etyki akademickiej, które podczas lat życia kolegialnego przeszły w krew młodego człowieka (R. Dyboski, 1930c, s. 53)¹¹.

Dyboski uważał, że potrzeby mieszkalne studentów w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, były ogromne, a państwo, choć starało się je zaspokoić, wciąż miało w tej materii sporo do zrobienia. Ale — jak pisał — nie mogą to być tylko budynki mieszkalne. Muszą obejmować czytelnie, pokoje klubowe, sale dyskusyjne, muzyczne, teatralne, sportowe, dla zabaw tanecznych i różnych form rekreacji. „Wówczas to domy akademickie, oprócz najpilniejszej dziś funkcji zaspokajania elementarnych potrzeb materialnych, zaczną na dobre pełnić doniosłą misję społeczną i moralną: one to będą mogły uzupełniać jednostronnie intelektualną edukację uniwersytecką od strony charakteru, zmysłu socjalnego, ideologii obywatelskiej, dobrych obyczajów i form obejścia” (R. Dyboski, 1930c, s. 60).

Swoje tezy na ten temat przedstawił również podczas prelekcji *Educational and Intellectual Progress in Poland* w Chicago 12 II 1929 r. Podkreślił rolę i znaczenie Bratniej Pomocy Akademickiej UJ (której przez wiele lat był opiekunem i na fundusz której zbierał pieniądze w Stanach Zjednoczonych) w życiu studentów, ale równocześnie brak perspektyw dla wielu studentów po ukończeniu studiów (J. Szwed, 1926, s. 28–29; R. Dyboski, 1926, s. 49–60; T. Pudłocki, 2015b, s. 261–262). Co więcej, uczulał, że nadmiar studentów przyczynia się do obniżenia jakości nauczania. Wyjaśniał, że duża ich liczba nie nadaje się intelektualnie, a wobec braków w wyposażeniu sale były przepełnione a przez to trudno jest o właściwy kontakt między profesorem a studentem. Rów-

¹¹ Zob. też: R. Dyboski, 1928a, s. 12–13; tenże, 1930d, s. 49–52.

nocześnie pięć dni później, gdy w Chicago mówił o życiu studenckim w Polsce, chwalił polskich studentów za różnorodność form życia podczas lat nauki i zaangażowanie nie tylko w życie uczelni, ale i społeczeństwa (AN PAN/PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, K III – 90 [szkice wykładów amerykańskich]). Zresztą o idei samopomocy studentów i znaczeniu wsparcia państwa dla młodych ludzi pisał wielokrotnie. Podkreślał przy tym znaczenie wsparcia płynącego ze strony byłych absolwentów, którzy powinni czuć moralny obowiązek wspierania swoich uczelni i tym samym pomagania nowym pokoleniom w zdobyciu wykształcenia (R. Dyboski, 1926, s. 60; tenże, 1925a, *passim*).

Poza problemami natury socjalnej uniwersytety, według Dyboskiego, stały się po wojnie przede wszystkim przed problemem właściwej oferty edukacyjnej, wynikającej z potrzeby czasów. Dotąd bowiem łączono praktyczne przygotowanie do zawodu z kształceniem specjalistów w danych dziedzinach wiedzy. Krakowski anglista sądził, że rozdzielenie tych funkcji będzie koniecznością (R. Dyboski, 1929b, s. 4–5). Widać to było choćby w nowym systemie stopni, gdzie poza stopniem doktora wprowadzono tytuł magistra. Ten drugi wieńczył profesjonalne wykształcenie zawodowe w różnych sferach studiów, gdy tymczasem ranga pierwszego została podniesiona i przy okazji w pewnym stopniu zarezerwowana dla tych, którzy mieli aspiracje naukowe. Jednak według Dyboskiego tego typu rozdział miał też swoje niedogodności. Studenci zostali ograniczeni w możliwościach swobodnego doboru tych przedmiotów, które kształtowały w nich samodzielne myślenie. Z kolei profesorowie stanęli przed groźbą podziałów — z jednej strony byli wychowawcy, odpowiedzialni za kształcenie przyszłych pokoleń, a z drugiej ci, którzy pracując w instytutach naukowych i skupiając się tylko na swoich badaniach, zwolnieni zostali z obowiązków nauczania (R. Dyboski, 1929b, s. 4–5).

Warto podkreślić, że Dyboski swoje rozważania dotyczące studentów nie ograniczał jedynie do mężczyzn. Popierał aspiracje naukowe kobiet, czemu dał wielokrotnie dowód (T. Pudłocki, 2014a, s. 374–389; tenże, 2014b, s. 101–122). Zauważał, że w niektórych przedmiotach, zwłaszcza humanistycznych, liczba studiujących kobiet przewyższała liczbę mężczyzn — tak było m.in. na kierunku przez niego prowadzonym, tj. na anglistyce. Kiedy 1 XII 1935 r. przemawiał w auli Collegium Novum UJ na obchodzie 25. rocznicy założenia pierwszej organizacji studentek polskich „Jedność”, podkreślił, że na Zachodzie kariery naukowe kobiet stają się rzeczą coraz bardziej powszechną, więc i w Polsce nikogo aspiracje kobiet nie dziwiły. Podkreślił zarazem, że udział obecnych studentek w życiu uniwersytetu był dużo większy niż w czasach przedwojennych (AN PAN/PAU, Spuścizna Romana Dyboskiego, sygn. K III–90 [R. Dyboski, *Ćwierćwiecze pierwszej organizacji studentek polskich*]). O tym, że Dyboski interesował się kwestią wykształcenia kobiet, świadczą nie tylko jego artykuły oraz liczne wypowiedzi publiczne, ale także reakcja środowisk kobiecych w Polsce na jego pisarstwo. A była ona zdecydowanie pozytywna (T.W., 1924, *passim*; *Nowe wydawnictwa*, 1930, *passim*). Postawę Dyboskiego należy tym bardziej uwypuklić, gdyż w realiach II Rzeczypospolitej udział kobiet w życiu poszczególnych uczelni nadal był raczej wzorcem postulowanym niż rzeczywistością. Nawet jeśli stanowiły one znaczny procent studentów, to ich procentowy udział w kadrze nauczającej czy we władzach uniwersyteckich był znikomy.

* * *

Idea uniwersytetu, wspólnoty uczonych-autorytetów oraz wybranej grupy wybitnych studentów, grupy mocno osadzonej w zmieniających się realiach ówczesnego świata — którą głosił Roman Dyboski wpisuje się w szerszy kontekst ówczesnego dyskursu nad kondycją i rolą uczelni wyższych, podejmowanego nie tylko w Polsce, ale i w ówczesnym świecie. Krakowski anglista w swoich poglądach nie był zbyt oryginalny — to raczej *summa* własnych doświadczeń zdobytych w kraju i zagranicą, rozmowy z mistrzami i kolegami, czy pokłósie lektur, które czytał. Może dlatego Dyboski nie zapisał się jako wybitny znawca myśli edukacyjnej, ani teoretyk oświaty z zakresu wyższego wykształcenia. Widać to zwłaszcza na tle jakże bogatych tradycji i dorobku polskich pedagogów, psychologów i historyków wychowania doby dwudziestolecia międzywojennego. Niemniej warto podkreślić, że idea uniwersytetu była wielokrotnie poruszana przez Dyboskiego na forum wielu gremiów krajowych i zagranicznych, co czyni go jednym z najbardziej znanych ówczesnie jej teoretyków. Nawet jeśli Dyboski nie dał systematycznego wykładu, wniósł jednak do teorii funkcjonowania uniwersytetu cenne praktyczne doświadczenie. Co więcej, wielokrotnie był często jedynym lub jednym z kilku polskich reprezentantów Polski na zjazdach oświatowych. Zawsze starał się zabierać głos i przy okazji promować Polskę, jej historię, kulturę i osiągnięcia w różnych dziedzinach życia, na co zwracali uwagę już współcześni (M. Jurjewicz, 1932, s. 17). A znanych na Zachodzie pedagogów, tj. tych, którzy publikowali w językach innym niż polski, było wówczas mało. Tym bardziej warto się przyjrzeć dorobkowi teoretycznemu krakowskiego anglisty.

Warto zarazem pamiętać, że Dyboski patrzył na zagadnienia nauczania i nauki w bardzo pragmatyczny sposób — miały one przede wszystkim służyć państwu i społeczeństwu. Wyjazdy i zebrane doświadczenie, którymi dzielił się z odbiorcami w licznych publikacjach miały na celu uczulenie ich na ważne zmiany w świecie. A w wielu kwestiach nietrudno mu nie przyznać rację. Już w 1924 r., po międzynarodowym zjeździe pedagogicznym w Edynburgu pisał:

Amerykanie są dziś głównymi wierzycielami, a przez to panami, całej reszty cywilizowanego świata, i kto się liczy z tą rzeczywistością, nie może przewidywać niczego innego, jak to, że stały układ pokojowy stosunków międzynarodowych, o ile w najbliższej przyszłości nastąpi, będzie to *pax Americana*, z którą Wielka Brytania dla ratowania swego prestiżu usilnie się będzie solidaryzowała, uznając ją głośno za *pax Britannica*. Jeżeli zaś takie są horoskopy przyszłości, oznacza to niewątpliwie także dyktaturę Ameryki w rzeczach kultury, oświaty, szkoły, choćbyśmy przy takiej dyktaturze mieli na nowo w amerykańskiej formie jako ostatni wyraz postępu przyjmować rzeczy w Europie w innych formach już dawno wypróbowane, lub też poddawać się ryczałtowo jakimś amerykańskim unormowaniom, swobodnej tradycji europejskiej obcym (R. Dyboski, 1925b, s. 240).

Okazuje się zatem, że Dyboski nie tylko w zakresie teorii funkcjonowania uczelni wyższych, ale i w rozumieniu jej zadań pedagogicznych, politycznych i społecznych przewidział wiele procesów, które były wprowadzane w praktykę w kolejnych dziesięcioleciach. Co więcej, wiele z tych procesów zrealizowanych było w ostatnich latach,

teoretyczne zatem ich ujęcie jest wciąż bardzo aktualne. Spojrzenie zatem na osiągnięcia Dyboskiego w zakresie promowania roli i znaczenia uczelni wyższych w życiu społeczeństw i państw w szerszym kontekście pokazuje, że chociaż może nie wszedł on do grona wybitnych teoretycznych znawców tematyki, to jego wypowiedzi były nierzadko niezwykle trafne, aktualne i osadzone w ówczesnej rzeczywistości. Stanowią one zatem integralną część dorobku polskiej nauki z zakresu historii wychowania i to tę część, która poruszana była podczas najważniejszych zjazdów oświatowych czasów międzywojennych.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Spuścizna Romana Dyboskiego, sygn. K III-90 (w opracowaniu).

OPRACOWANIA:

- Baerlein Henry (1936), *No Longer Poles Apart*, Longmann, Green and Co., London.
- Bela Teresa (2000), *Roman Dyboski (1883–1945)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Filologicznego*, pod red. naukową Jana Michalika i Wacława Waleckiego, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 286–288.
- Bela Teresa, Mańczak-Wohlfeld Elżbieta (red.) (1997), *Professor Roman Dyboski: Founder of English Studies in Poland. Proceedings of the Commemorative Conference for Roman Dyboski (1883–1945), Kraków, 1–2 June 1995*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- Borowik Józef (1929), „Jarzmo utylitaryzmu” a niezależność nauki. Uwagi o „etatyacji” nauki, „Przegląd Współczesny” R. 8: 1929, t. 29, nr 84, s. 111–125.
- Dyboski Roman (1909), *O życiu akademickim na uniwersytetach angielskich. Dwa odczyty*, nakładem Drukarni D.E. Friedleina, Kraków.
- Dyboski Roman (1911), *Wilhelm Creizenach. Na 60-te urodziny*, „Czas” R. 54: 1911, nr 252 z 3 VI, s. 1–2.
- Dyboski Roman (1922), *Uniwersytety a wychowanie obywatelskie*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- Dyboski Roman (1923), *Balfour jako myśliciel*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1923, t. 1, s. 239–265.
- Dyboski Roman (1924a), *Czego nas uczy Anglia?*, Spółka Akcyjna Wydawnicza, Lwów.
- Dyboski Roman (1924b), *Ze statystyki biedy akademickiej*, „Czas” R. 76: 1924, nr 260 z 14 XI, s. 1–2.
- Dyboski Roman (1925a), *Młodzież akademicka a społeczeństwo*, „Czas” R. 67: 1925 nr 257 z 6 XI, s. 1; nr 258 z 7 XI, s. 1.
- Dyboski Roman (1925b), *Światowy kongres nauczycielski w Edynburgu*, „Ruch Pedagogiczny” R. 12 (14) 1925, nr 8, s. 233–251.
- Dyboski Roman (1926), *Ze wspomnień kuratorskich (1911–1926)*, [w:] *Jubileusz 60-lecia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Księga Pamiątkowa 1866–1926*, pod red. naukową Juliana Szweda, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 49–60.

- Dyboski Roman (1927a), „*De nuptiis Philologiae et Mercurii*”. Przemówienie wygłoszone w języku angielskim na bankiecie, wydany dnia 1 lipca 1927 r. przez londyński cech sukienników na cześć uczestników obchodu 100-letniej rocznicy istnienia kolegium Uniwersyteckiego w Londynie, „Czas” R. 79: 1927, nr 159 z 16 VII, s. 1–2.
- Dyboski Roman (1927b), Przemówienie powitalne na Ogólnopolskim Zjeździe delegatów akademickich kół prowincjonalnych w Krakowie, dnia 6 maja 1927 roku, „Pomoc i samopomoc akademicka”, R. 3: 1927, nr 10, s. 3–4.
- Dyboski Roman (1928a), *Idea Śląskiego Domu Akademickiego w Krakowie*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1928, nr 35 z 4 V, s. 12–13.
- Dyboski Roman (1928b), *Nauka polska jako czynnik państwowotwórczy*, [w:] *Dziesięciolecie Polski odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928*, Wydawnictwo i nakład „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, Kraków–Warszawa.
- Dyboski Roman (1928c), *Some Aspects of Contemporary England. Three Lectures*, Politika, Prague.
- Dyboski Roman (1928d), *Śp. Michał Henryk Dziewicki (Wspomnienie pośmiertne)*, „Czas” R. 80: 1928, nr 160 z 15 VII, s. 2.
- Dyboski Roman (1929a), *Michael Henry Dziewicki (1851–1928)*, „The Slavonic Review” 1929, Vol. 7, No. 20, s. 422–423.
- Dyboski Roman (1929b), *Problems of University Education in Post-War Europe*, „The Educational Record” 1929, Vol. 10, s. 1–6.
- Dyboski Roman (1930a), *Lord Balfour (1848–1930)*, „Przegląd Współczesny” R. 9: 1930, nr 98, s. 372–389.
- Dyboski Roman (1930b), *Międzynarodowy Kongres Oświatowy w Cambridge (22–29 sierpnia 1929 r.)*, „Przegląd Współczesny” R. 9: 1930, t. 32, nr 93, s. 52–82.
- Dyboski Roman (1930c), *Nasze domy akademickie a kolegia w Anglii i Ameryce*, [w:] *Szklane domy*, nakładem Bratniej Pomocy Studentów UJ, Kraków, s. 52–61.
- Dyboski Roman (1930d), *Spadek po zmarłych i hasła dla żywych. (Przemówienie wygłoszone na drugim wieczorze literackim młodzieży śląskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim dn. 17-go maja 1930)*, „Zaranie Śląskie” R. 6: 1930, z. 2, s. 49–52.
- Dyboski Roman (1932a), *Wolność nauki a interes państwa*, „Czas” R. 84: 1932, nr 288 z 16 XII, s. 1.
- Dyboski Roman (1932b), *Wolność nauki a interes państwa*, Drukarnia „Czasu”, Kraków.
- Dyboski Roman (1933), *Wolność nauki a interes państwa*, [w:] *W obronie wolności szkół akademickich*, Dom Książki Polskiej w Warszawie, Kraków, s. 105–112.
- Dyboski Roman (1934a), *Cultural Problems of the New Poland*, „The Slavonic Review”, 1934, Vol. 12, No. 35, s. 304–322.
- Dyboski Roman (1934b), *Międzynarodowy Zjazd Profesorów Szkół Akademickich w Oxfordzie (29 czerwca – 2 lipca roku 1934)*, „Przegląd Współczesny” R. 13: 1934, nr 150, s. 69–86.
- Dyboski Roman (1934c), *Uniwersytety wobec przemian światowych*, „Przegląd Współczesny” R. 13: 1934, t. 48, z. 141, s. 28–53, nr 142, s. 246–256, nr 143, s. 406–416.
- Dyboski Roman (1936), *Myśli o moralności życia publicznego w Anglii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1936.
- Dyboski Roman (1937a), *Na dziesięciolecie radia w Krakowie. Rozmyślenia prelegenta radiowego*, „Czas” R. 89: 1937 nr 120 z 2 V, s. 7.
- Dyboski Roman (1937b), *The Universities of Poland*, „News Bulletin. The Institute of International Education, New York”, 1937, Vol. 12, No. 7, s. 5–7.

- Dyboski Roman (1937c), *Z listów Władysława Natanson*, „Czas”, R. 89: 1937, nr 86 z 27 III, s. 3.
- Dyboski Roman (1937d), *Ze wspomnień o Stanisławie Tarnowskim*, „Czas”, R. 89: 1937, nr 305 z 7 XI, s. 1.
- Dyboski Roman (1938a), *Count Leon Piniński*, „The Slavonic and East European Review” 1938, Vol. 17, No. 49, s. 212–215.
- Dyboski Roman (1938b), *Dobroć a mądrość. Kilka wspomnień o ś.p. prof. W. Rubczyńskim*, „Czas”, R. 90: 1938, nr 150 z 2 VI, s. 4.
- Dyboski Roman (1938c), *Jubileuszowy obiad. Przemówienie prof. dr. ...*, „Czas”, R. 90: 1938, nr 329 z 30 XI, s. 6.
- Dyboski Roman (1938d), *Leon Piniński jako humanista*, „Czas”, R. 90: 1938, nr 105 z 16 IV, s. 2.
- Dyboski Roman (1938e), *Marian Zdziechowski*, „Czas”, R. 90: 1938, nr 277 z 9 X, s. 8.
- Dyboski Roman (1948), *Dziewicki Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków, t. VI, s. 171–172.
- Dyboski Roman, Siedlecki Michał (1937), *Przyrodnik a humanista. Dialog*, „Przegląd Współczesny” R. 16: 1937, t. 60, z. 178, s. 100–107.
- Hazen David W. (1933), *Giants and ghosts of Central Europe*, The Metropolitan Press, Portland.
- Jeszcze o sprawie wolności szkół akademickich* (1933), druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków.
- Jurjewicz Mieczysław (1930), *Wiadomości biograficzne i bibliograficzne o profesorze Wszechnicy Jagiellońskiej i dziekanie Fakultetu Filozoficznego Romanie Dyboskim*, drukiem „Wiadomości Codziennych”, Cleveland.
- Jurjewicz Mieczysław (1932), *O Romanie Dyboskim, Profesorze Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Drukiem „Monitora”, Cleveland.
- Krajewska Zofia (1968), *Roman Dyboski (1883–1945)*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Krzyżanowski Julian (1946), *In memoriam Romana Dyboskiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 36: 1946, z. 1–2, s. 111–123.
- Krzyżanowski Julian (1957), *Roman Dyboski i jego dzieło*, [w:] R. Dyboski, *Sto lat literatury angielskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Laskowska Maria, Tarnawski Władysław (1946), *Dyboski Roman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków, t. 6, s. 33–35.
- Łempicki Zygmunt, *Polska i polskość w nauczaniu polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1930.
- Nowe wydawnictwa* (1930), „Świat Kobiety” R. 10: 1930, nr 12 s. 270–271.
- Pudłocki Tomasz (2014a), *Pierwsze stypendystki Fundacji Kościuszkowskiej z Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki (1925–1939)*, [w:] „Człowiek — społeczeństwo — źródło”. *Studia dedykowane profesor Jadwidze Hoff*, pod red. naukową Szczepana Kozaka, Dariusza Opałńskiego, Janusza Polaczka, Szymona Wieczorka, Wioletty Zawitkowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 374–389.
- Pudłocki Tomasz (2014b), *Uczeni przeciw „milczącej otchłani”. Współpraca Moniki M. Gardner i Romana Dyboskiego na rzecz sprawy polskiej w Wielkiej Brytanii*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, z. 1 (141), s. 101–122.
- Pudłocki Tomasz (2015a), *Ambasadorzy idei. Wkład intelektualistów w promowanie pozytywnego wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1939*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków.
- Pudłocki Tomasz (2015b), *Z dziejów relacji polsko-amerykańskich — Roman Dyboski jako wykładowca Uniwersytetu Chicagowskiego*, [w:] *Amico, socio et viro docto. Księga ku czci profesora Andrzeja Kazimierza Banacha*, pod red. naukową Tomasza Pudłockiego i Krzysztofa Stopki, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków, s. 243–264.

- Stinia Maria (2014), *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków.
- Suchodolski Bohdan (1929), *Opieka nad nauką w Niemczech*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” 1929, t. 9, s. 204–257.
- Szwed Julian (1926), *Szkic historyczny założenia i rozwoju Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U.U.J.*, [w:] *Jubileusz 60-lecia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Księga Pamiątkowa 1866–1926*, pod red. naukową Juliana Szwe-da, nakładem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 28–45.
- T.W. (1924), *Kobieta angielska*, „Bluszcz” 1924, nr 8, s. 166–167.
- Willman-Grabowska Helena (1929), *Siedemnasty Międzynarodowy Zjazd Orientalistów w Oxfordzie (27 sierpnia – 1 września 1928 r.)*, „Przegląd Współczesny” R. 8: 1929, t. 30, nr 83, s. 522–526.

Tomasz Pudłocki

THE IDEA OF UNIVERSITY ACCORDING TO ROMAN DYBOSKI

Summary

Roman Dyboski (1885–1945) devoted lots of his publications to the idea of university. He strongly believed that first of all it is supposed to be an exclusive community of the men of letters. In the same time he noticed the differences between university systems in continental Europe (including Poland) and Anglosphere as well as the different aims of university education. New reality after the WWI forced scholars and educators to search for new solutions. In this field Krakow professor of English philology suggested some solutions, which could have on one hand preserved exclusive character of higher education, but on the other could have opened universities to the new needs of modern states. Although Dyboski was not an educator nor historian of education, the issue of upbringing was one of the most important and highly represented in his writing.